Nr 230 Czwartek 2 (15) września 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczsych

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	pół roczn.	rocznie
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. na stępny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Roosevelt i Taft.

—o—

(Dokończenie).

Jest to zupełnie zrozumiałe, że po Roosevelcie Taft musiał wielu entuzyastów przyjaciół rozczarować. Już po pierwszym roku rządów Tafta — bo w Ameryce prezydent rzeczypospolitej, nie jest, jak we Francyi, malowanym symbolem władzy — lecz jest szefem rządu i naprawdę osobiście rządzi z kongresem i senatem—objawia się powszechnie niezadowolenie z wyboru nowego prezydenta.

Taft nie oddziaływa na łatwo zapalną fantazyę przeciętnego amerykanina ani w przybliżeniu podobnie, jak obrotny, ruchliwy, zręczny i błyskotliwy mówca i pisarz T. Roosevelt.

Ten wpływ Roosevelta objawił się zaraz po tryumfalnej po róży po cesarskich i królewskich dworach europejskich i przez kontrast musiał jeszcze głębiej działać na niekorzyść Tafta, który tymczasem w domu białym podpisywał niepopularne u magnatów kolejowych ustawy o kontroli międzystanowej kompanii kolejowych i nową protekcyjną taryfę cłową, niepopularną znów w przeciwnym miliarderom przemysłowym obozie demokratycznych konsumentów.

Ale właśnie te dwa akty najnowszego prawodawstwa kongresu, tak się wzajem pod względem zasadniczego kierunku w polityce ekonomicznej wykluczające, tak sprzeczne ze sobą, dowodzą, że historyczny rozwój społeczny, idzie w Unii Amerykańskiej po linii przekątnej, przecinającej i interesy wielkiego kapitału, i interesy demokracyi społecznej. Jaki będzie wynik tego procesu ekonomicznego, przez który obecnie unia amerykańska przechodzi, nie daje się przewidzieć, ale to jest pewne, że za prezydentury Tafta nastroje popularne nie będą rozstrzygały w rozwoju polityki ekonomicznej, i że pewne akty muszą być przeprowadzone w interesie całości i dobra wszystkich, i że po temu potrzeba tej niezawisłości zdania i zupełnej odwagi niepopularności, jaką politycy w rodzaju W. H. Tafta posiadają.

Popularnej polityce uczuć przeciwstawił Taft niepopularną politykę konieczności państwowych i ekonomicznych.

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki są dziś bezsprzecznie jedną z największych potęg świata. Na przestrzeni większej od całej Europy powstaje w naszych oczach najliczniejsza i największa rzeczpospolita świata.

Ludność Stanów Zjednoczonych, która przed stu laty mniejsza była od Galicyi, już w roku 1830 liczyła 12 milionów, w roku 1840—17 milionów, w roku 1850—23 miliony, w roku 1860—31 milionów, w r. 1870—38 milionów, w r. 1880—50 milionów, w r. 1890—62 miliony, w r. 1900—76 milionów. Dziś statystycy z uniwersytetu Columbia w New-Yorku, wykazują na podstawie tymczasowego obliczenia, dokonywującego się obecnie spisu ludności, że ludność Stanów Zjednoczonych w r. 1910 przedstawia cyfrę 93,600,000 ludności, nie licząc w to 10 milionów ludności kolonii amerykańskich na wyspach Filipińskich, milion ludności na wyspie Porto Rico, tudzież ludności na wyspach Hawai, Guam, American Samoa i innych.

Dokonany już spis ludności w miastach dowodzi olbrzymiego wzrostu miast. New-York, który niedawno jeszcze liczył 2 miliony, już w r. 1900 jako wielki New York z Brooklynem połączony liczył 3,437,202, dziś liczy 4,586,000 mieszk. Chicago, które w r. 1900 liczyło 1,698,675, dziś liczy 2,135,000 mieszk. Detroit, w Michiganie zamieszkałe w jednej trzeciej części przez polaków, które w r. 1900 liczyło 285,704 m., dziś liczy 465,766 ludności, Milwaukee w Wisconsinie również w trzeciej części przez polaków zamieszkałe, liczyło w r. 1900, 285,315, a dziś liczy 373,857 m.

Sto miast największych pomnożyło olbrzymią cyfrę swej ludności. Obok New Yorku, Chicago i Philadelphii, olbrzymów wielomilionowych, powstają blizko milionowe miasta, St. Louis Mo., Boston Mass, Baltimore Md., Cleveland Ohio, Buffalo Nr 4, San Francisco Cal., Cincinati Ohio, Pittsburg Pa, New Orleans La., Detroit Mich., Milwaukee Wis., Washington D. C., Newark N. I., Jersey City N. I., Louisville Ky., Mineapolis Minn. i pół setki innych powyżej stu tysięcy mieszkańców.

W takim stadyum olbrzymiego wzrostu republiki i napływu ludności do miast, znalezienie dla polityki ekonomicznej państwa i kraju właściwej drogi, któraby pogodziła mocarstwowe stanowisko Unii z interesem wzrastającej w miastach masy ludności i z interesem ludności, pracującej na farmach, jest niezmiernie skomplikowanem i trudnem zadaniem. I nic błędniejszego, jak ślepe poddanie się pod nakazy wychodzące od instynktów miejskich, kierowanych potrzebami ekonomicznemi mas nagromadzonych w miastach, ciągle do olbrzymiości rosnących.

To też dobrze jest dla republiki, największej na świecie, że w takiej chwili ma na czele polityka umiarkowanego, który ma odwagę niepopularności.

Sapere aude. Cała popularna literatura amerykańska, jest przejęta tym instynktem mas miejskich, które w pierwszym rzędzie wypowiadają się w tysiącach dzienników, stojących na służbie interesu prywatnego, a rzekomo walczących w imię dobra ludu i moralności republikańskiej.

To też pokusa pójścia za tym głosem instynktu masowego jest dla każdego polityka, szukającego i potrzebującego popularności, ogromna.

Te odgłosy polityki popularnej doszły do Oyster Bay, gdzie w swem Tusculum odpoczywał po tryumfach europejskich były prezydent Roosevelt. I te odgłosy wywabiły go z cichego ustronia.

Przeciwieństwo między prezydentem a ekprezydentem—którego patryoci zawsze się obawiali, a na które agitatorowie zawodowi oddawna już spekulowali—teraz się objawiło w całej pełni.—Musimy to powiedzieć, niestety. Ale dla rozważnego polityka nie ma tu przeciwieństwa zasadniczego, któreby się nie dało przy dobrej woli wyrównać, jest tylko przeciwieństwo temperamentu politycznego, wynikające z kontrastu duchowego z psychologii odrębnej obydwu *Representative Man* obecnej unii. Przeciwieństwo to rozdmuchiwane przez prasę, lubiącą sensacyę i liczącą na wrażenie u czytelników amerykańskich miast, nabiera bez powodu wewnętrznego znaczenia, którego w istocie nie posiada.

To jedno nie ulega wątpliwości, że Roosevelt jest dziś już nominowanym kandydatem na trzecią prezydenturę, i ma wszelkie szanse po upływie kadencyi Tafta w r. 1912 stanąć po raz trzeci—wbrew miejscowej konstytucyi, po raz trzeci—wbrew uświęconej od Washingtona tradycyi na czele Unii Amerykańskiej. Dzisiaj jest już rozdział dokonany—tu Taft, tam Roosevelt.

Jak do tego przyszło?

Decydującym momentem było rozdwojenie w łonie stronnictwa republikańskiego, do którego i Taft, i Roosevelt należą.

Bezpośrednim powodem—różnica zdań co do uchwalonej przez kongres w myśl życzenia Tafta taryfy cłowej. Uchwała zwolenników wysokich ceł opiekuńczych w senacie skłoniła prezydenta Tafta do przyjęcia całej reformy. Stąd wytworzyła się silna grupa opozycyi w łonie stronnictwa republikańskiego, która się bezpośrednio zwróciła przeciwko protekcyonistom Aldrich, Hale i Canon oraz przeciw samemu prezydentowi. W tej rozterce zmuszony został Roosevelt wypowiedzieć się za lub przeciw i jako obrońca słabszych, w sporze między kapitałem i pracą wypowiedział się przeciw ustawodawstwu wysokich ceł opiekuńczych.

Między tymi, którzy tę decyzyę sprowadzili, był człowiek w otoczeniu Roosevelta od dawna już zwracający uwagę, jako otwarty przeciwnik Tafta, Pinchot, były szef leśnictwa w ministerstwie rolnictwa, którego Taft z tego urzędu usunął.

Obok Pinchota, który należał do najbliższych przyjaciół Roosevelta, odegrał także niemałą rolę drugi przyjaciel domu z Oyster Bay Mr. Garfield, który ekprezydenta do walki z przyjacielem prezydentem pobudzał.

Naprożno pośredniczyli w sporze przyjaciele obydwu stron zwaśnionych: dwaj senatorowie ze stanu Massachussets, wielki historyk Lodze, twórca wszystkich anti immigracyjnych przepisów i wielki nieprzyjaciel *the Slave invasion*, pod czem rozumie nietylko masową emigracyę polaków, ale przedewszystkiem masową immigracyę żydów z Polski, jako „niepożądanego elementu" dla Unii, oraz wielki przemysłowiec Crane, jeden z najzręczniejszych polityków senatu. Także zięć Roosevelta senator Longworth starał się pośredniczyć między White House w Waszyngtonie a wiejskim dworem Roosevelta w Oyster Bay pod New-Yorkiem.

Wszystko na nic.

Roosevelta pchało całe życie do agitacyi i do podróży z mowami i tym razem wybrał się na wielką podróż agitacyjną po całej Rzeczypospolitej. Strzepnął pióro redaktora Outlook, co mu tylko za pozór zajęcia po tryumfalnem powitaniu na Botterser w New-Yorku po powrocie z Europy służyło, i ruszył na wielką podróż agitacyjną. Pod napisem „W powrocie z Elby" prasa amerykańska, zawsze w reklamie przesadna, ogłasza dziś szczegóły podróży, którą Roosevelt podjął. Wielkie miesięczniki amerykańskie, będące zawsze barometrem polityki w Unii, zamieszczają bardzo sceptyczne artykuły pod napisem:

— „Czy Roosevelt jest niezbędny?"

We wtorek dnia 23 sierpnia ruszył w wielką podróż agitacyjną Roosevelt z całym sztabem swych adherentów i dziennikarzy.

Plan batalii jest nastrojowy: podróż okólna polityczna „Rundreise" 5493 mil angielskich czyli 8888 klm. z New-Yorku do Utice, Buffalo, Chicago; piątek Omoho, sobota Cheyenne, niedzielę spędzi u gubernatora Brooksa w Cheyenne, w poniedziałek Denver, wtorek Pueblo, środa Ossawatome Kansas, czwartek Kansas City, piątek Omahr, sobota Woux City, trzeci tydzień St. Paul, Milwaukee freeport, Chicago, Cincinnati Pitsburg, w niedzielę dnia 11 września będzie w New Yorku z powrotem.

Nie mamy jeszcze gazet amerykańskich z dokładnem sprawozdaniem o mowach Roosevelta, ale już mamy kablowe depesze o mowach w Utice i w Denver. Pierwsza była zwykłem kazaniem na temat przeludnienia wielkich miast.

W Utice wypowiedział energiczne *quos ego* miastom.

W olbrzymim wzroście miast widzi objaw degeneracyi, objaw czasu nietylko w Ameryce, lecz w Europie charakterystyczny. Co jednak Stany Zjednoczone korzystnie od Europy odróżnia to świadomość ludności miast, że to są złe objawy, którym należy przeciwdziałać i usiłowania ludności zwalczenia tego rozeznanego zła. Przeciw degeneracyi, jako objawowi upadku ludności, grzmiał ekprezydent z trybuny, a źródła zła dopatrywał się głównie w zbyt szybkim wzroście miast, któremu wieś, farma amerykańska nie może w równym tempie nadążyć.

Ergo—należy otoczyć farmera opieką państwa. Chłop na wsi musi doznawać takiej samej opieki, jak robotnik w mieście, owszem większej.

Farmer winien pracować w takich warunkach, żeby życie dawało mu zupełne zadowolenie i żeby żona jego i dzieci jego nie potrzebowały tęsknić za miastem. Dzieci farmera muszą być chowane w miłości dla wsi i zawodu rolniczego i pod żadnym warunkiem nie zmieniać zawodu i nie cisnąć się do miast. To zadanie spełnić może tylko obywatelska żona farmera, owa jak ją Roosevelt w swej znanej przesadzie nazywa „Atlas świata", a jak nasi ojcowie mówili, niewiasta, która trzy węgły domu polskiego trzyma.

W Denver uderzył Roosevelt w nutę polityczną. I uderzył tak silnie, że głos rozszedł się po całej Ameryce. Wystąpił przeciwko orzeczeniom najwyższego sądu w Waszyngtonie, „Supreme Court of the United States" najwyższej i nietykalnej magistraturze Unii, której sędziowie wybieralni biorą po 13 000 dolarów pensyi i stoją na straży nietylko sprawiedliwości, ale i konstytucyi republiki. I tym najwyższym sędziom rzucił Roosevelt straszny zarzut: że są schroniskiem dla magnatów przemysłowych i kolejowych i że swemi orzeczeniami przyczyniają się do szerzenia korupcyi.

Teraz już kości rzucone.

Roosevelt będzie walczył z potęgami, które dotychczas w milczeniu znosiły dyktaturę niekoronowanego króla amerykańskiej Rzeczypospolitej.

W. L.

Zjazd techników polskich we Lwowie.

—o—

W niedzielę rano o godz. 10-ej odbyło się ostatnie uroczyste posiedzenie; odczytano telegramy gratulacyjne z Budziejowic, Ekaterynosławia, Poznania i t. d. następnie prof. Syroczyński oznajmił zebranym, że przedłużono o tydzień wystawę prac technickich, mieszczącą się w salach politechniki. Po złożeniu życzeń borysławskiego Związku wiertniczego, p. St. Szczepanowskiego, przystąpiono do porządku dziennego. Obszerne sprawozdanie komisyi o czynnościach stałej delegacyi IV zjazdu zdał p. Rolle, po postawieniu kilku wniosków przez mówcę, sprawozdanie jednogłośnie, wśród burzy oklasków, przyjęto; uchwalono następnie regulamin dla stałej delegacyi (referent p. Lutosławski) i przystąpiono do głosowania nad wnioskami poszczególnych sekcyi (ref. prof Anczyc). Wniosków tych jest kilkadziesiąt. Po tych wnioskach dopiero sądzić można, jak obfity plon przyniósł ostatni Zjazd, ile niezwykle ważnych dla kraju załatwiono kwestyi i jaką pracę miały wszystkie te sekcye. Pierwszy wniosek dyr. Kędziora, jako niezwykle ważny, podajemy w całości, wniosek ten, który przyjęto jednogłośnie, brzmi:

„V Zjazd techników polskich we Lwowie uważa przeprowadzenie budowy dróg wodnych po myśli ustawy z d. 11 czerwca 1901 r. Dz. pp. nr 66, za sprawę obecnie najdonioślejszą dla interesów Galicyi, a to tak ze względu na wysokość inwestycyi, jak i ze względu na obniżenie kosztów transportu produktów surowych, zwłaszcza węgla, drzewa, ropy, płodów rolniczych i materyałów budowlanych, w jakie ten kraj obfituje, tembardziej, że tani transport węgla i ropy może dopiero wpłynąć na wytworzenie przemysłu w Galicyi.

Zjazd V techników polskich zaznacza, że w interesie Galicyi leży przeprowadzenie budowy kanału od Dunaju do Odry, Wisły i Dniestru w całej rozciągłości, przewidzianej w ustawie, a to dla połączenia Galicyi z największem centrum konsumcyjnem Państwa.

Gdyby jednak inne kraje oświadczyły się za zaniechaniem budowy kanału Dunaj-Odra tudzież od Odry do granicy galicyjskiej, Zjazd uważa za konieczne wykonanie kanału od Dniestru do Wisły pod Krakowem, tudzież od Krakowa do granicy szląskiej przez całe krakowskie Zagłębie węglowe, nie zaś do Oświęcimia, jak to rząd obecnie projektuje.

Zjazd oświadcza się za wykonaniem budowy i prowadzeniem ruchu przez państwo zgodnie z obowiązującą ustawą, przyczem kraj pokryć ma $^1/_8$ część rat anuitetowych 4 procent pożyczki, zaciągniętej na budowę dróg wodnych, a umarzalnej w latach 90—oraz za stosowaniem typów budowli dla statków o pojemności 600 ton.

Zjazd poleca stałej delegacyi, ażeby przedłożyła Kołu polskiemu w wiedeńskiej radzie państwa, jakoteż innym posłom memoryał w tej sprawie z prośbą o użycie wszelkich możliwych środków, ażeby obowiązująca ustawa o budowie dróg wodnych została wykonana.

Zjazd poleca stałej delegacyi, (rezolucya p. Hausnera), ażeby wydała i rozpowszechniła wśród społeczeństwa popularną publikacyę o znaczeniu dróg wodnych.

Przeszło godzinę zajęło czytanie i uchwalanie wniosków wszystkich komisyi, wniosków, mających niezwykłe znaczenie w ekonomicznym i kulturalnym rozwoju naszego kraju, dotyczą one sprawy dróg wodnych, regulacyi miast, górnictwa polskiego, utworzenia krajowej dyrekcyi salinarnej, statystyk polskich elektrowni, słownictwa technickiego, powiększenia i systemizowania posad dla inżynierów, inspektorów przemysłowych, stypendyów, inspektoratów przemysłowych, stypendyów, pożyczek, założenia muzeum przyrodniczego w Krakowie, utworzenia szkoły górniczej w Galicyi i polskiej Akademii umiejętności technickich we Lwowie, wybudowania krajowych fabryk maszyn rolniczych, oraz wielkiego krajowego zakładu o sile wodnej, wydawania polskich podręczników elektrotechnicznych, pilniejszego kształcenia sił fachowych, prowadzenia korespondencyi z zagranicą w języku polskim, reorganizacyi służby i t. d.

Wszystkie te wnioski prawie jednogłośnie przyjęto.

Z kolei nastąpiły wybory delegatów do stałej delegacyi V. zjazdu techników polskich, które dały następujący wynik: W sekcyi architektonicznej wybrano p. Rawskiego, w sekcyi komunikacyi lądowej p. Kuczyńskiego, w sekcyi budowli wodnych p. Matkiewicza, w sekcyi mechaniczno-tekstylnej pp. Stattmüllera i Steinhardta, w sekcyi elektrotechnicznej p. Rotherta, w sekcyi

chemiczno-technologicznej rektora Pawlewskiego, w sekcyi gazowniczej p. Theodorowicza, w sekcyi górniczo-naftowej p. Gąsiorowskiego, w sekcyi ogólnej p. Hauswalda.

Po wyborach odbyło się głosowanie nad oznaczeniem miejsca i czasu następnego zjazdu; w myśl referatu p. Rollego zgodzono się, że przyszły zjazd odbędzie się w Krakowie w roku 1912. Referent odczytał ponadto telegram prezydenta m. Krakowa p. Leo, z życzeniami dla przyszłego zjazdu i z zaproszeniem do Krakowa.

Na wniosek p. Trylskiego wysłano telegram hołdowniczy do największej obecnie uczonej polskiej, p. Curie-Skłodowskiej.

Z kolei nastąpił obszerny odczyt p. Zieleniewskiego „Znaczenie osobistej przedsiębiorczości dla państwa i społeczeństwa", następnie p. Obrębowicz zamknął V zjazd techników polskich z życzeniami, aby wnioski, które zgromadzeni uchwalili, wydały jak najobfitsze owoce dla kraju i społeczeństwa polskiego.

Wystawa rolnicza w Humaniu.

—o—

Humań, 29 sierpnia

Najlepiej bezsprzecznie przedstawia się na wystawie w Humaniu dział bydła.

Wogóle zaznaczyć należy, że hodowla bydła na Podolu i Ukrainie przybiera większe rozmiary i jest na drodze do szybkiego rozwoju. Pochodzi to z jednej strony z powodu ewolucyi, jakiej wogóle w myśl praw przyrody ulega kultura rolna, a z drugiej strony z powodu z roku na rok rosnącej potrzeby produkcyi wołów roboczych. Z chwilą bowiem, gdy stepy besarabskie i chersońskie zmieniły się w orne ziemie, chów bydła stepowego, którym dotychczas posługiwały się gospodarstwa Podola i Ukrainy, ma się ku końcowi. Naturalnem następstwem rzeczy jest znaczna zwyżka cen wołu roboczego.

Zwyżka ta dochodzi obecnie do takiej wysokości, że prosty rachunek wskazuje opłacalność własnej produkcyi. Jeżeli się zaś uwzględni, że, hodując bydło rasowe o szybkim rozwoju, skracamy czas rozwoju tegoż niemal do połowy, zyskując materyał roboczy wprawdzie mniej silny i wytrwały, ale szybko opasający się—przyznać musimy konieczność hodowli takiej rasy, którąby odpowiadała w najwyższym stopniu zamierzonemu zadaniu.

Drugą bardzo ważną kwestyą jest podniesienie mleczności bydła, która może iść w parze tylko z ujednostajnioną rasą bydła. Obory o typach mieszanych nigdy nie mogą w tej mierze osiągnąć należytych rezultatów z tej prostej przyczyny, że krzyżowanie różnych typów anatomicznych bydła doprowadza zawsze do degeneracyi resp. utraty mleczności, wzrostu, płodności i zdrowia. Chodzi więc o chów takiego bydła, któreby w równym stopniu posiadało mleczność, szybkość rozwoju, wydajność pracy i łatwość opasu.

Niema wątpliwości, że taką rasą jest górska (simentalery i fryburgi), której warunki rozwoju można w dostatecznej mierze znaleźć na Podolu i Ukrainie (tyczy się to w pierwszym rzędzie płodników fizyograficznych).

Kierunek ten jest wybitnie reprezentowany na wystawie bydła w Humaniu. Znajdujemy tutaj okazy z obór związku hodowlanego podolskiego, odznaczające się żywotnością tych cech, o jakich powyżej była mowa.

Pierwszorzędna obora simentalska w Zaciszu jest własnością p. Benedykta Lipkowskiego, pionera na polu hodowli, który też oddał tej gałęzi gospodarstwa rolnego znakomite usługi. Od lat piętnastu hodując i rozwijając hodowlę bydła simentalskiego, dał początek zabiegom nad uszlachetnieniem licznych obór.

Materyał, wystawiony na obecnej wystawie (stadnik, 4 krowy, 5 cielic, 2 byczki) przedstawia się pod każdym względem bardzo dobrze. To też komisya znawców, złożona z pp. Władysława Polańskiego, d-ra Andrzeja Berezowskiego i d-ra Zygmunta Markowskiego, przyznała grupie tej złoty medal, a właścicielowi wyraziła najwyższe uznanie za znakomitą działalność na polu podniesienia hodowli bydła.

Obok Zacisza wystawiła obora ustalonej sławy w Fajsławicach, p. Maryi Florkowskiej, bardzo piękne okazy krów, jałówek i stadniczków rasy simentalskiej.

Z innych obór tejże rasy zasługują na wymienienie: bardzo piękna obora w Rososzu p. Jerzego Lipkowskiego (list pochwalny), obora w Oksaninie p. S. Nowińskiego (m. srebrny mały), obora w Skale p. T. Florkowskiego (list pochwalny), obora w Kurnikach p. A. Rokickiego (medal bronzowy mały), obora w Popówce p. K. Jokisza i kilka innych.

Bydło rasy nizinnej, mające dużą przyszłość w gospodarstwach, prowadzonych przedewszystkiem w kierunku mleczności, reprezentowane jest wspaniale przez oborę w Teleżyńcach p. Kazimierza Dorożyńskiego. O oborze tej mówić byłoby zbytecznem, bo wartość jej jest ogólnie znaną i to nietylko na Podolu i Ukrainie, lecz niemal w całem państwie.

Jest ona jedyną w swoim rodzaju na Podolu, a podobne znajdujemy tylko w słynnych europejskich centrach hodowli bydła. Materyał wystawiony w Humaniu, mimo że jest bardzo piękny, nie może jednak dać dostatecznego pojęcia o oborze w Teleżyńcach. Brak ten uzupełniają znakomicie wykonane fotografie młodzieży i stadników, z których przed kilku tygodniami zprowadzony z Norden we Fryzyi wschodniej „Aleg" i zapłacony 3,700 marek, jest wprost wspaniały.

Właściciel obory w Teleżyńcach otrzymał za wystawione okazy złoty medal, tudzież uznanie za zasługi położone około rozwoju hodowli bydła nizinnego w kraju. Drugą bardzo piękną oborą, (duży srebrny medal) jest obora w Legezynach pani Eweliny Dunin. Okazy, wystawione w Humaniu, świadczą przedewszystkiem o umiejętnym wychowie zwierząt, a stadnik „Edam" pochodzący z obory w Teleżyńcach, uznany został za najpiękniejszy okaz na wystawie.

Ogólne uznanie zyskały również czerwone fryzy z obory Edmunda hr. Scipiona z Brzezic (duży srebrny medal)

Pozatem obora w Taszłyku p. Olgerda Czarnowskiego wystawiła piękne holendry, a obora w Borówce p. Emeryka Mańkowskiego i w Chomińcach p. Józefa Starorypińskiego ładne okazy stadników.

Szkoła rolnicza w Humaniu wystawiła dobre „szwyce", a p. Znamierowski z Gworniowatej dobrego stadnika t. zw. rasy podolskiej.

Na uwagę zasługuje jeszcze wzmianka o okazach z obory bydła czerwonego polskiego, p. Jana Stroynowskiego z Łopinika tudzież olbrzymie okazy wołów z obory p. J. Bobińskiego z Popówki.

Te ostatnie wzbudzają wprost entuzyazm, szczególnie u włościan. Skoro o włościanach mowa, niepodobna pominąć słów uznania dla komitetu wystawowego, który starał się, aby i hodowla bydła włościańskiego znalazła na wystawie pomieszczenie. Niestety, to, co widzieliśmy w tej grupie, jest tak nieznaczące, że szkoda przypominać o tem. Rzeczywiście byłby wielki czas, aby pomódz włościanom podnieść hodowlę bydła, której się oddaliby z zapałem. Mogłyby tutaj wiele zrobić ziemstwa, nabywając corocznie większą ilość stadników dla bydła włościańskiego.

Dr. Z. M.

Wybory posła w Odesie.

Wybory posła, które odbywały się onegdaj d. 20 sierpnia, przeszły apatycznie, choć spokojnie bez ekscesów i zakończyły się niczem, gdyż kandydat postępowy k.-d. d-r. Czauszański nie otrzymał większości absolutnej (569), ale tylko względną większość głosów (547). Kandydat prawicowy baron Renaud 518 głosów, zaś październikowiec Kazarinow ledwie 63 głosy.

Dnia 5 sierpnia odbędą się wybory ściślejsze. Jeden z feljetonistów miejscowych dowcipnie charakteryzuje przebieg wyborów odeskich w 3 słowach:

Wyborcy — automobile — jacyś nieznajomi!

Charakterystyka ta okazała się bardzo trafną, jednak niezupełną, gdyż prócz „nieznajomych", którzy wprost ściągali z łóżka leniwych wyborców i dowozili ich do urn wyborczych na automobilach, (wszystkie taksomotory były wynajęte)—należy jeszcze dołączyć jeden czynnik w osobie pedantycznych niesłychanie komisyi wyborczych. Komisye te czepiały się do najmniejszych niedokładności, tak np. kartki wyborcze, w których przez nieuwagę nazwisko kandydata stało na 2 miejscu, a imię na 1 m., (zam. Czauszański Aleksander — Aleksander Czauszański) zostały unieważnione.

W jednym z rewirów prezydujący komisyi ks. Abamelik zażądał od wszystkich żydów okazywania paszportów, więc wracali do domów i przynosili je, nadto przez gorliwość jeszcze inne dokumenty jak np. świadectwa handlowe (patenty). Gdy tylko prezes widział jakąkolwiek niezgodność w brzmieniu nazwisk lub imion żydowskich, do wyborów nie dopuszczano. Od innych znowuż wymagano metryki urodzeń. Wreszcie ta oburzająca procedura zmusiła kilkunastu wyborców do zaniesienia protestu zbiorowego do głównego prezesa wszystkich komisyi p. Mojsiejewa. Protest uwzględnił i nakazał zaprzestać wymagania paszportów. Lecz było to koło godziny 12. Zmęczeni, zniecierpliwieni bezmyślnem wyczekiwaniem wyborcy zaczęli szemrać, gdy prezydujący naraz ogłosił przerwę, co do reszty ich zniechęciło. Wielu dało za wygrane i wróciło do domu. Mimo to p. Ranaud otrzymał tylko 10 głosów więcej, aniżeli przy wyborach uprzednich.

W niektórych rewirach przy wejściu do sal, gdzie się odbywały wybory, stali także prócz policyi opiekunowie sanitarni (!) witając radośnie przywożonych przez p. Pelikana na automobilach prawicowców. Pan Pelikan objeżdżał osobiście wszystkie rewiry, dawał wskazówki, zacierając ręce z zadowolenia, a po wyborach zjawił się do hotelu Petersburskiego, aby zdać sprawozdanie Puryszkiewiczowi, który umyślnie zjechał do Odesy.

Muszę dodać, że na parę dni przed wyborami odbył się wiec związkowców, na którym Rediwiwus hrabia Konownicyn proklamował „zgodę"! Dawne kłótnie i oszczerstwa poszły w niepamięć i, zapominając o komplementach od złodziei i szubrawców starzy przyjaciele w rozrzewnieniu podali sobie ręce.

Nie brakowało insynuacyi. Gałzinowa gazetka „Głos Odesy" w dzień wyborów krzyknęła na całe gardło, że Czauszański jest wrogiem żydów, co podobno także miało wpływ pewien.

Bądź co bądź żydzi szli do wyboru, jak do szturmu, wykazując wytrwałość niezwykłą. Niezrażeni szykanami, cierpliwie przynosili więcej czasem dowodów, jak potrzeba. A więc nietylko kartki wyborcze doręczone urzędowo, ale i świadectwa tożsamości od rejenta, policyi i sędziego pokoju, tudzież paszporty. Niektórzy prezesi żądali metryk urodzenia. Wszystko to zakrawa na farsę gorszego gatunku, lecz farsa zawsze jest lepszą od melodramatu.

Na wyborach ostatnich ani „drużyn bojowych" sojuza, ani „dubinki" i „wężów gumowych" nie było widać, a więc mimo wszystko znękani wyborcy odczuwali jednak pewną ulgę...

Selim Mirza.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO

—o—

⊙ Podobno prezes ministrów, Stołypin, nie pojedzie już, jak to było zamierzone, na kolej Amurską, tylko wróci z Syberyi i uda się do Friedbergu.

⊙ Opracowany przez ministerstwo skarbu projekt specyalnego podatku, który pobierany ma być od osób, zwolnionych od służby wojskowej, zyskał już uznanie rady ministrów. Podatek ten ma przynieść skarbowi państwa dziesięć milionów rubli rocznie.

⊙ W Petersburgu mówią głośno o ustąpieniu Szczegłowitowa. Kandydatami na stanowisko ministra sprawiedliwości są podobno Dejtrich i Turau.

Krążą także pogłoski o tem, że Szwarc «czuje się zmęczony...».

⊙ 29 sierpnia wyruszył do Sewastopola minister marynarki, Wojewodzkij, wraz z naczelnikiem sztabu generalnego marynarki, Eberhardtem. Na Czarnem morzu odbędą się wkrótce manewry floty, na których minister będzie obecny. Powiadają wszakże, że głównym celem podróży ministra jest sprawa zamierzonej budowy czterech Dreadnoughtów na morzu Czarnem.

⊙ Przed kilku tygodniami, podawaliśmy już ogólną ilość robotników w Rosyi. Uzupełniamy obecnie tę wiadomość następującemi danemi. Z ogólnej liczby 1,831,396 robotników było 565,095 kobiet; nieletnich było 25,292 (1,4%), młodzieży niedorosłej — 158,287 (8,6 proc.).

Ś. p. ksiądz prałat Adam Kruszyński.

(Wspomnienie pośmiertne).

—o:o—

Ciężka, długa i wyczerpująca choroba, po niej śmierć ks. Kruszyńskiego, która nastąpiła dn. 23 sierpnia, wywołała w całym Żytomierzu uczucie najgłębszego żalu. Ś. p. ksiądz prałat Adam Kruszyński, protonataryusz apostolski urodził się na Podlasiu lubelskiem w r. 1822. Po ukończeniu nauk w gimnazyum łuckiem, ś. p. ksiądz Kruszyński wstąpił do seminaryum łuckiego w r. 1838, skąd w r. 1841 został wysłany na dalsze studya do akademii w Wilnie i Petersburgu.

W r. 1845 widzimy młodego magistra św. Teologii, jako profesora teologii moralnej w seminaryum dyecezyalnem. I na tem stanowisku w ciągu 30 lat ś. p. ks. Adam wykazał wielkość ducha, siłę woli i serca, zapalając młodzież duchowną do przyszłej wielkiej pracy dla Boga i Ojczyzny.

W r. 1847 otrzymuje święcenia kapłańskie, zostaje inspektorem seminaryum w ciągu 8 lat i 21 lat piastuje urząd rektora.

W r. 1849 ks. biskup Borowski mianuje go honorowym kanonikiem, a w roku 1855 kanonikiem katedry i w 1857 r. prałatem. Po śmierci biskupa Brynka w 1876 r. zostaje mianowany prałatem prepozytem kapituły, którą to godność piastował aż do śmierci.

Ale przychodzi rok próby w życiu ks. prałata i w 1876 r. widzimy go w Symbirsku. 12 lat tułał się i tęsknił za krajem ś. p. ks. prałat, aż w r. 1888 z Odesy, miejsca wygnania, wraca do Żytomierza, by się z nim nie rozstać już więcej.

Dnia 26 września 1898 r. Ojciec św. Leon XIII specyalnym *breve* mianuje go protonotaryuszem apostolskim.

Oto kilka dat z życia ś. p. ks. prałata, które same mówią wymowniej od słów, co ten człowiek zdziałał dla dobra kościoła i kraju. Bo zasadniczą cechą charakteru i życia ś. p. ks. prałata była miłość, która wypływała z głębokiej wiary, a zaznaczała się ciągłym czynem, i stała się aureolą życia i cechą znamienną w stosunku z Bogiem i ludźmi.

Dnia 26 sierpnia wieczorem odbyła się eksportacya zwłok z domu do katedry. Po krótkiem nabożeństwie ks. kanonik T. Skalski w krótkich, ale serdecznych słowach skreślił postać ks. prałata.

Nazajutrz licznie zgromadzone duchowieństwo z J. E. ks. biskupem sufraganem na czele odprawiło żałobne nabożeństwo. Egzortę wygłosił w podniosłych słowach kanclerz kuryi ks. Zdanowicz. Po nabożeństwie nastąpiła eksportacya na cmentarz i tu nad mogiłą wygłosił szczerą a serdeczną mowę ks. prałat Bajewski.

(x).

Bez maski.

Nasze wodne ptaki już wracają.

Coraz częściej spotykam istoty napompowane w Karlsbadzie, w Maryenbadzie, w Kissingen; albo wykąpane w Nauheimie, Sobotach lub Ostendzie...

Ten utył, tamten schudł, inny... zgrał się.

A każdy sobie zagranicę chwali, twierdząc: —

— Dopiero tam człowiek widzi, że ludzie żyją, weseli są, słońce lubią, do cmentarza nie tęsknią... I wątroby mają normalne, i karki całe, i kieszenie niedziurawe, i nie wierzą, że już zaraz jutro może być ...koniec świata.

Tak oni mówią w tym roku, tak opowiadali nienapompowanym i niewykąpanym w roku zeszłym..

I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie pewien szczegół. A tym szczegółem są nadzwyczajne zachwyty nad... Berlinem...

Dają się już nawet słyszeć wykrzykniki: —

— Ach ten Berlin!...

I w takim wykrzykniku brzmi nie tylko „sprawiedliwe konstatowanie faktu", ale i... sympatya, pewnego rodzaju... tęsknota, myśl, że dobrzeby było tam... wrócić, że kto może, niechaj tam zajrzy, a będzie się czuł wybornie...

A kiedy ja powiadam: — Bójcie się państwo Boga!...

To słyszę na to: —

— Co zrobić, kiedy tak jest!..

— To jest — co jest?... Że Berlin wypiękniał, że posiada krocie atrakcyi, że można tam znaleźć tysiące przyjemności?..

Bardzo pięknie...

Ale co dalej?... „Przyjemność" jest uczuciem ściśle subjektywnem... Więc w jaki sposób polak może się czuć do takiego stopnia w Berlinie „dobrze", żeby mu tam było nawet przyjemnie?... Przecież on musi tam kryć się ze swoim językiem, bo w pierwszem lepszem miejscu tego „przyjemnego" miasta mogą urządzić „rozbawionemu" wielbicielowi stolicy Prus „najnieprzyjemniejszą" szykanę, a nawet prawdziwie prusko junkierską awanturę! Przecież z każdego punktu tego „przyjemnego" miasta widać szpic parlamentu, który nas kopie i radby w błocku utopić. Przecie to stara stolica... Fryderyka Wielkiego i stałe locum „narzędzia boskiego", które z Wielkopolski pragnie zrobić... palatynat szwabski...

Więc jeżeli wzdychającym do roskoszy *berlińskich* polskim podróżnikom powiadam: — opamiętajcie się!.. — to chyba nie oni, ale ja mam racyę. Bo uczyć się można i od wroga, ale nie można doznawać przyjemności w atmosferze, która tchnie nienawiścią i obelgą względem wszystkiego co polskie.

Czarny [illegible]

Posiedzenie rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej, ostatnie w ciągu bieżącej sesyi, upłynęło zupełnie spokojnie, bez szczególnych zajść i dyskusyi. Rada miejska powzięła szereg uchwał, z których ważniejsze cytujemy: p. Arkuszewskiemu i Kertingowi powierzono urządzenie ogrzewania parowego w budujących się koszarach artyleryjskich, zatwierdzono wyniki licytacyi na grunta miejskie: łąki, ogrody i grunty uprawne, 2 ogrodnikom oddano— jednemu 1 dzies. 200 sąż. kw. na «górach Wiatrowych», drugiemu w tej samej dzielnicy 10 dzies. 1,652 sąż. kw. pod uprawę winogradu. Stefanowi Poranowi wydzierżawiono na tychże górach 3 dzies. 717 sąż. kw. pod ogród, sad i winnicę.

Wobec tego, że w tych dniach zostanie przyjęty i rozpocznie funkcyonować nowy kolektor kanalizacyjny, rada miejska podniosła kwestyę przyłączenia do niego poszczególnych posesyi. W tym celu zredagowano ostateczne warunki, na których właścicielom kamienic wolno będzie korzystać z kanalizacyi oraz uchwalono wypisać 1,200 rur garncarskich.

Doktór Burczak odczytał referat w sprawie budowy własnego lokalu miejskiego w szpitalu Aleksandrowskim dla taboru dezynfekcyjnego, karet sanitarnych oraz personelu, obsługującego jego. Ostatnie epidemie i organizacya walki z niemi zmusiła miasto do znacznych nakładów na ten cel, a koszty są tem większe, że miasto niema gdzie ulokować ludzi i środki przewozowe. Rada uchwaliła polecić zarządowi miejskiemu wyznaczyć konkurs na budowę gmachów, oraz powierzyć roboty przedsiębiorcy, który ofiaruje najdogodniejsze warunki.

P. Djakow odczytał zawiadomienie radnego Kuhe'go, wydelegowanego zagranicę dla zaznajomienia się z praktykowanymi tam sposobami usuwania śmieci. Wreszcie dokonano wyborów p. Szałajewa na członka komisyi do spraw eksploatacyi kanalizacyi miejskiej na miejsce zmarłego p. Zajcewa.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 2 (15) Stefana Kr.

Jutro 3 (16) Bronisławy P.

Wschód słońca godz. 5 m. 37

Zachód słońca godz. 6 m. 15.

Długość dnia godz. 12 m. 38.

— **Wizytacye pasterskie.** J. E. ks. biskup Longin Żarnowiecki wyznaczył następującą kolej wizytacyi kościołów:

6 go września (poniedz.) o godz. 6—7-ej po południu ingres do kościoła w Radomyślu.

Dn. 7 go t. j. we wtorek ks. biskup o g. 10-ej celebrować będzie mszę św. w Radomyślu, następnie o g. 5-ej po południu przyjedzie do Wyszewicz.

Dn. 8-go konsekracya nowego kościoła w Wyszewiczach.

Dn. 9 go ks. biskup celebrować będzie mszę św. w Wyszewiczach, następnie w po-

---

2)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

Siedział czas jakiś, miętosząc ogarek papierosa w ręku, a potem podniósł głowę i spojrzał w oczy Hińczy.

Patrzyli tak na siebie milcząc, aż wreszcie Hińcza zapytał powtórnie.

— Trudno było?..

— Nie łatwo... odparł Horski, jakgdyby budząc się do rzeczywistości. Onpol nie moje miasto, jam wieśniak z innych stron, nie znałem tu nikogo nawet w powiecie. Byłem sam... Z Warszawy do Onpola, z ruchliwej gromady do żydowskiego zajazdu, w którym przemieszkałem cały miesiąc...

— Istna tragedya... mruknął Hińcza.

— Tragedya, jak tragedya, ale przeskok, przyznasz, gwałtowny. Z początku, wiesz, myślałem, że się urwę... Ano przemogłem się. Co prawda zbytku pochwał dla onpolan wylać przed tobą nie mogę, ale jakoś się to utarło. Pierwsze tylko chwile były rzeczywiście straszne. Pomyśl... absolutna samotność, nieokreślony a ohydny zapach żydowskiego domostwa, myszures, jako towarzysz wieczorny... Zresztą cudze miasto, nieznany świat, obce przekonania, myśli, wszystko... Często wieczorem gorączka mnie chwytała, biegłem na główną ulicę, żeby ludzi i światło zobaczyć, zachodziłem do kawiarni, gdzie nigdy nikogo nie było, przechodząc obok oświetlonych domostw, męczyłem sobie mózg, jakie życie tętni za temi ścianami, czem ci ludzie egzystują, co myślą, czego pragną, kto są ci, z którymi będę musiał spędzić długie może lata. U was życie wówczas biło pełnem tętnem, kiedy ja jak waryat rzucałem się w czterech ścianach mego numeru, lub bez celu z gorączką i głupią tęsknotą za wami przebiegałem ciemne uliczki nieznanego, obcego mi miasta. To wszystko już przeszło, lecz było ciężkiem i do miłych wspomnień zaliczyć się nie da.

Hińcza milczał... Horski odetchnął i po chwili znowu mówił:

— A pierwsze kroki nowej, zupełnie nowej egzystencyi?. Musiałem się uczyć, nałamywać, przystosowywać i nie chcąc uchodzić za raroga, lub warszawiaczka, co według hidalgowskiej nomenklatury kresów oznacza blagiera i zarozumialca, ryzykowałem na każdym kroku, kierując się intuicyą, która przy nieznajomości sytuacyi mogła spowodować najgłupszy w świecie *casus*, a więc unicestwienie się w niezbyt może surowej, lecz nad wyraz upartej i zaciętej opinii onpolskiej.

— Upadek wobec nonsensów i głupoty, dodał Hińcza. Znam to.

— Złe określenie, Pawle. To nie głupota, lecz coś bodaj czy nie cięższego, przynajmniej dla mnie. Jest to brak szerszego zakroju w myślach, sprowadzanie wszystkiego do najprostszych reguł, zamiana algebry arytmetyką, abecadłowy pogląd na rzeczy, słowem ostateczne wulgaryzowanie każdego pojęcia lub myśli. Nie uwierzysz, jak to ciężko, nie uwierzysz, co oni wyprawiają z każdem pojęciem nie ustalonem jeszcze, nowem, wyczytanem w gazetach, lub zaczerpniętem od ludzi. Patrzysz, słuchasz i uszom swoim nie wierzysz, w takiej formie podają ci to, coś przywykł szanować, kochać i podziwiać. Wieśniacy, zwłaszcza zamożniejsi, są ruchliwszymi, mają więcej środków, podróżują, ocierają się, brak im może wiedzy, lecz umysł mają podatniejszy, maszynę mózgową bardziej wyszkoloną, uzdolnienie do przyjęcia i przetrawienia kultury w szerszym stylu... Ale tu...

— Znam to!... — zaśmiał się Hińcza.— Wyobrażam sobie onpolskiego rodzica w todze i na koturnach... Smaczny obiad i dostępny a częsty wincik pocieszają go nieco w bólu, spowodowanym przez niepoczciwość współczesnego świata, a córki stanowczo smucą, bo jest ich kilka, a o konkurentach głucho. Padam panu, prawi ojciec, świat *zadem* poszedł, wszystko na wywrót, wszystko nie tak, jak potrzeba! Z bombami, padam panu, na świętości się pakują, rodzinę nam niszczą, do kieszeni naszej liżą. Dom nie mój, a nasz, koszula nie moja, a nasza, żona nie moja, a ogólna — niech ich wszyscy dyabli porwą. Kobiecie, powiadają, tylko wąsów braknie, a zresztą, panie, ona to samo, co i chłop, wszelkie miejsca zająć powinna.. A my, dobrodzieju? A kto rodzić będzie?.. Paskudztwo i głupota... Licho wie, co wypisują i czort ich wie, czego chcą. Oto są twoje Onpole — uśmiechnął się powtórnie Hińcza. — Lubię prowincyę, o ile pamięta o gościnności, o ile przechowała dobrą starkę i produkuje smaczną wędlinę... Pozatem — Bóg zapłać!...

Zamyślił się, czoło namarszczył, wstał, przeszedł się po gabinecie i znowu usiadł na dawnem miejscu.

Teraz Horski przyglądał mu się ciekawie.

Nie ulegało wątpliwości, że Hińczę gryzł jakiś robak, że w duszy tkwiło mu coś, o czem nie mówił, coś niezmiernie dalekiego od kpin i szyderstw, któremi tak hojnie szafował.

Horski w czasie rozmowy kilka razy dostrzegał na jego twarzy nieokreślony wyraz smutku, jakiś cień skupionego cierpienia, starannie ukrywaną myśl, która nie była łatwą i miłą.

— Ale ja mówię wciąż tylko o sobie.. — zaczął, badawczo wpatrując się w twarz gościa — No a ty?... Tobie coś jest Pawle..

Przyłapany, momentalnie wlazł w zwykłą swą skórę kpiarza.

— Co mi jest? natura bierze swoje. Mści się hultajka, czort ją wie, za co. Powiadam ci, że zdezelowany jestem ostatecznie. Nie tak stary, jak... zmęczony — zaśmiał się nieszczerze. — W głowie mam kaszę, w gębie niesmak, kulasy jak cudze, chociaż nie mam jeszcze czterdziestki.

— Blagujesz mi coś, Kufo.

— Bynajmniej. Medytuję, jakie stąd skutki wynikną i jakie jeszcze wstręty podły los czynić mi zechce. Rabki już nie mam...

— Hińcza!...

— Pawle, Andrzeju, Michale, Marku!...

— Cóż u dyabła z Rabką zrobiłeś?

— Przepiłem ją... Na szczęście moja Rabka leżała w obrębie Królestwa i przeszła w ręce polskie, co zresztą nie jest znowu dla niej tak wielkiem bardzo szczęściem. Ale ty w duchu myślisz, że jestem skończonym nicponiem i dobrze myślisz.

— Dawno?...

— Niedawno, a raczej ciągnęło się to długich lat szereg. Bo przepijałem ją nie szampitrem, lecz zwykłym sznapsem; nie butelkami, lecz po kielonku. Z handelku do handelku, z bufeciku do bufeciku, kapka po kapce, systematycznie, akuratnie, no i skutecznie. Tylko nie myśl, że to żal lub skarga. Byłem zawsze według waszej nomenklatury bydlęciem i takim umrę. Zmieniać się w kanalię, zwaną przez was solidnym człowiekiem, nie potrafię i nie chcę, bo wolę moje łajdactwo jawne, niż wasze paskudztwo, przykryte tynkiem, który już dawno opada, dziurami świeci i cuchnie. Sęk tylko, jak żyć dalej bez Rabki? Stanąłem na punkcie idealnej golizny z tuzinem rozmaitych chorób i z przeświadczeniem, że pracować nie umiem i nie chcę, że oszukiwać nawet moich przyjaciół nie potrafię, że palnąć sobie w łeb nie odważę się, a skrzypieć i stękać będę długo.

(D. c. n.).

rze przedwieczornej przybędzie do Krymki.

Dn. 10 i 11-go nabożeństwa w Krymku.

Dn. 1-go po południu biskup odjedzie do kościoła w Malinie.

We wszystkich kościołach ks. biskup będzie udzielał wiernym św. Sakramentu Bierzmowania.

— **Z kroniki żałobnej.** W piątek 3 września na miejscowym katolickim cmentarzu w kaplicy Goreckich, gdzie tymczasowo spoczywają zwłoki ś. p. księdza Piotra Zmigrodzkiego, odbędzie się o g. 11 za duszę zmarłego żałobne nabożeństwo (egzekwie i msza św.), a potem nastąpi przeniesienie zwłok do rodzinnych grobów.

— **Z kij rz.-kat Tow. dobroczynności** Program projektowanej 5-go września zabawy „Babie Lato" na rzecz wydziału letnisk przy kij. Tow. dobroczynności przedstawia się nader zajmująco.

Komitet dokłada wszelkich starań, aby urozmaicić zabawę dziecinną, jak niemniej dział koncertowy, w którym przyjmie udział orkiestra symfoniczna.

— **W sprawie wyborów do Rady Państwa**. Do gubernialnej komisyi wyborczej kijowskiej w terminie tygodniowym, określonym przez ordynacyę wyborczą wpłynęło 6 zażaleń na niedokładności, popełnione w listach wyborców do Rady Państwa z gub. kijowskiej. Skargi te komisya gubrnialna rozpatrzy na zebraniu w d. 4 b. m., w sobotę.

— **Regaty**. Regaty jesienne sekcyi wioślarskiej P. T. G. odbędą się w niedzielę, d. 5 września. Początek punktualnie o g. 2 ej.

Program biegów:

Bieg I szy „Kajaki": Cz. Filipowicz, An. Iwicki.

Bieg II gi „Scoolingi": Cz. Schmidt, P. Wardt.

Bieg III ci „Wery": 1 a osada, stern. St. Arciszewski, wiośl. L. Arciszewski i A. Osiński. 2-a osada, stern. I. Gierdawa, wiosl. W. Woroniecki i wiośl. St. Zieliński II.

Wywrócenie łodzi.

Bieg IV „Peruary otwarte": 1-a osada, stern. St. Chmurzyński, wiośl. P. Wardt i wiośl. St. Ambrożewicz. 2 a osada, stern. A. Osiński, wiośl. St. Arciszewski i wiośl. R. Jozewski.

Zabawa sportowa z lancami na łodziach:

Bieg V „Kajaki": St. Grzegorzewski, St Zieliński.

Bieg VI „Seniorów". „Peruary otwarte": 1 a osada, stern. pani Gierdawowa, wiośl K. Kleczyński i wiośl. St. Zieliński I. 2-a osada, stern. pani Morawska, wiośl. A. Grodecki i wiośl. T. Chmielewski.

Bieg VII „Wery suwane": 1-a osada, stern. P. Ward, wiośl. Cz. Filipowicz i wioś. A. Iwicki, 2 a osada, stern. W. Woroniecki, wiośl. M Lewicki i wiośl. A. Wojciechowski.

Bieg VIII „Scoolingi": St. Arciszewski, L. Arciszewski.

Bilety nabywać można na przystani sekcyi wprost ul. Andrzejowskiej. Między przystanią a miejscem regat kursować będzie statek. Pierwszy odjazd o godz. 1-ej punkt. Drugi o g. 2-ej po południu

— **Wystawy J. Norblina i A. Orłowskiego** Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem przystępując do organizacyi wystaw Jana Norblina (1745 — 1830) i Aleksandra Orłowskiego (1777—1832) zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich posiadaczy obrazów, akwarel, rysunków i sztychów obu mistrzów o łaskawe użyczenie ich Towarzystwu na czas trwania wystawy (1-go października do 30 l stopada).

Komitet przyjmuje na siebie wszelkie koszty, związane z przesyłką dzieł w obie strony, oraz gwarantuje zwrot ich w stanie nieuszkodzonym.

Ponieważ chodzi o możliwie kompletny zbiór wszystkich dzieł J. Norblina i A. Orłowskiego, znajdujących się w Polsce, komitet zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich, którzy mogliby udzielić jakichkolwiek informacyi w tej mierze, o odnośne zawiadomienie pod adresem komitetu (ulica Królewska 17A) lub też o bezpośrednie porozumienie się z dyrektorem Towarzystwa p. J. Krywultem.

Wyrażamy ze swej strony nadzieję, że przedsięwzięcie komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych dozna gorącego poparcia ze strony wszystkich posiadaczy dzieł obu ministrów. Pozwoli to wskrzesić w pamięci współczesnego pokolenia obraz działalności Norblina, tego ciekawego cudzoziemca, będącego niezaprzeczenie protoplastą polskiego malarstwa rodzajowego, oraz jednego z tegoż najtęższych uczniów już wybitnie swojskiego malarza A. Orłowskiego.

— **Z uniwersytetu**. Zarząd uniwersytetu na posiedzeniu 31-go sierpnia postanowił zaliczyć w poczet studentów I-go kursu wydziału lekarskiego wszystkich petentów-chrześcian, odpowiadających wymaganiom. Wobec tego cały komplekt wakansów na wydziale lekarskim zapełnia się chrześcijanami i wakansów dla petentów wyznania mojżeszowego nie pozostaje.

Sprawy powtórnego zaliczenia byłych studentów kijowskiego uniwersytetu, u których imiona i nazwiska do tychczas jeszcze nie zrektyfikowano w dokumentach, rektor nie przyjął na swoją odpowiedzialność i oddał do decyzyi zarządu uniwersytetu.

Prorektor uniwersytetu wydał następujące rozporządzenia: 1) kancelarya do spraw będzie otwarta dla studentów codziennie, oprócz sobót i dni świątecznych, od g. 12 do 2 w dzień, a dla osób postronnych od 2 do 3. O innej porze nikt przyjmowany nie będzie; 2) studenci, powracający z urlopu, stawią się do auli Nr. 7, gdzie otrzymają karty wstępu i świadectwa na prawo mieszkania w Kijowie.

Wczoraj o godz. 12 w uniwersytecie odbyło się zwyczajne przed rozpoczęciem roku akademickiego nabożeństwo; dzisiaj rozpoczynają się wykłady, zapisy na wykłady i wydawanie (w kancelaryach pomocników prorektora) kart wstępu, świadectw na mieszkanie w Kijowie i matrykuł studentom wszystkich wydziałów, oprócz prawnego.

— **Z politechniki**. Wczoraj dyrektor politechniki kijowskiej otrzymał urzędowe zawiadomienie, iż minister przemysłu i handlu zezwolił na przyjęcie do politechniki jeszcze 40 studentów, którzy zdali egzamina konkursowe. Ogólna więc cyfra studentów, przyjętych w jesieni roku bieżącego do politechniki kijowskiej, wynosi, jak i w roku ubiegłym, 400 osób.

— **W sprawie kanalizacyi.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi kanalizacyjnych, wykonawczej i kontrolującej roboty, na którem oznaczono termin przyjmowania kolektora kanalizacyjnego łybedzkiego na piątek, d. 3 b. m. W czasie przyjmowania zostaną poddane próbie te części kolektora, przyjęcia których komisya kontrolująca w swoim czasie odmówiła.

— **Biuro adresowe.** Komisya prawna orzekła, że uchwała gubernatora kijowskiego, dotycząca oddania biura adresowego pod zarząd policyi, pozbawiona jest podstaw prawnych, albowiem w myśl statutu stanowi ono instytucyę miejską.

— **Nowe bruki**. Radni cyrkułu łybedzkiego wnieśli do rady miejskiej podanie o zabrukowanie prawidłowemi kostkami ulicy W. Wasylkowskiej między Karawajowską a targiem Troickim w ciągu bieżącego jeszcze sezonu.

— **Cholera**. Wczoraj przywieziono do szpitala Aleksandrowskiego z objawami cholery 3 osoby. Analiza bakteryologiczna nie stwierdziła ani jednego wypadku cholery w żadnym ze szpitali kijowskich, wypadków śmierci również nie zaregestrowano.

OSOBISTE.

— Wczoraj powrócił z zagranicy naczelnik służby toru kolei Połud.-Zachod. inżynier A. A. Abrahamson, wydelegowany w lipcu przez ministra komunikacyi na kongres kolejowy w Bernie.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE Na rogu ulic Zylańskiej i Koźnicecznej robotnik K. zażył w celu samobójczym terpentyny. W karetce «Pogotowia» odwieziono go do mieszkania. Na Kreszczatyku usiłował się otruć amoniakiem uczeń 5 klasy. Po udzieleniu pomocy «Pogotowie» odwiozło go w stanie ciężkim do szpitala Aleksandrowskiego.

— DOM SCHADZEK. W liczbie «klientów» Wyszewatej nazywają osoby, zajmujące poważne stanowiska. Gospodyni domu, w którym mieszka Wyszewata, zażądała aby ostatnia opuściła mieszkanie w ciągu 3 dni. Wyszewata, nie czekając sądu, likwiduje wszystkie swoje interesy.

— ZNACZNA KRADZIEŻ. Wczoraj w nocy okradziono na sumę 3.500 rb. przybyłego do Kijowa handlarza bydłem A. Kradzieży dokonała jak zeznał A., nieiaka Michalewa, z którą A. bawił noc całą. Michalewą aresztowano.

— ZABÓJSTWO NA SZULAWCE. W połączeniu z zabójstwem artelszczyków, dokonanem przed kilku dniami, na Szulawce, aresztowano stróża nocnego Krawcowa, pełniącego służbę w tem miejscu.

— NADUŻYCIA W KINEMATOGRAFIE. Na skutek krążących pogłosek o nadużyciach w kinematografie Sztremera, policya d. 31 sierpnia zjawiła się tam niespodzianie i wykryła, że część książeczek z biletami wejściowymi była bez pieczęci policyi i pod pisu policmajstra. Bilety te sprzedawano bez marek. Bilety zaś z markami sprzedawano parę razy. Pracujący w kinematografie wiedzieli o tem nadużyciu, ale milczeli pod groźbą utraty miejsca. Policya spisała protokół.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Przy Luterańskiej № 3 na strychu złapano złodzieja Sejfera. Policya aresztowała pozatem Krawczuka, przy którym znaleziono narzędzia złodziejskie Aresztowano również Iwanowa przybyłego z Charkowa.

— NOŻOWNICTWO. Na placu św. Trójcy niejaki Zadorożnij padł ofiarą napadu ze strony nieznanych rzezimieszków, którzy ciężko go poranili. Rannego odwieziono do szpitala

— ZGUBA. Onegdaj dorożkarz Raguzki odwiózł do cyrkułu bulwarowego pakę z suknem, którą znalazł na rogu Karawajowskiej i Nazarjowskiej.

— BEZPRAWNY HANDEL WÓDKĄ. Onegdaj w piwiarni Richerta (Wielki Wał Nr 20) wykryto tajną sprzedaż wódki, którą podawano jako wodę sodową. Zarządzającego pociągnięto do odpowiedzialności.

— ARESZTOWANIE. Wczoraj na Łukjanówce aresztowano Aleksandra Szczerbakowa, zesłanego na dwa lata z Kijowa za należenie do kijowskiej grupy partyi s.-r.

— KRADZIEŻE. Wczoraj w nocy nieznani złodzieje, wyłamawszy okno, dopuścili się kradzieży w sklepie Iwanowskiego (Kreszczatyk 14). — W domu Nr 2 przy zauł Pawłowskim skradziono Fołominie zegarek.—W kinematografie przy Kreszczatyku Nr 27 wyciągnięto Kacowi z kieszeni pugilares z 1·0 rb. i paszport —W obejściu Nr 6 przy Koźmiackiej skradziono z szopy rzeczy należące do robotników. Jednego ze złodziei Łysiczenkę ujęto.

— GRABIEŻ. Onegdaj wieczorem na placu Aleksandrowskim dwóch drabów napadło na Szewcowa i zrabowało mu 30 rb., paszport oraz część ubrania.

— ZBIEGOWIE KADECI, o których podawaliśmy wczoraj, już się znaleźli: pojechali oni koleją odwiedzić dobrych swoich znajomych w Motowidłówce, przenocowali u nich i wczoraj rano, za wyczerpaniem gotówki, wyruszyli pieszo napowrót wzdłuż linii kolejowej. Między Bojarką i Zulanami zobaczył ich z pociągu oficer—wychowawca korpusu, który wyjechał w celu odszukania zbiegów, i dał o tem znać żandarmowi w Bojarce. Żandarm na drezynie dopędził zbiegów i przywiózł ich do Bojarki.

KRONIKA POLSKA.

— **Nowe rozporządzenie**. W ostatnim numerze „Dzien. Kujawskiego" znajdujemy wiadomość następującą: „Redakcye tutejsze otrzymały do przeczytania i pokwitowania z przyjętej do wiadomości treści okólnik generał-gubernatora warszawskiego do prezesa komitetu cenzury z dn. 17 sierpnia r. b. st. st. za Nr. 16,934. Okólnik ten zabrania tutejszej prasie wymieniania nazwisk osób aresztowanych przez policyę. Przyczyną do wydania tego rozporządzenia było to, że pociągnięta do odpowiedzialności redakcya „Kuryera Porannego" za umieszczenie nazwisk aresztowanych w Włocławku osób, co nie było zgodne z rzeczywistością, tłómaczyła się, że wiadomość tę zaczerpnęła z „Gazety Kujawskiej". W końcu okólnik mówi, że niezgodne z rzeczywistością tego rodzaju wzmianki, utrudniają śledztwo.

— **O bibliotekę po ś p. Spasowiczu**. Dowiadujemy się, iż nasza informacya o darze, jaki uczyniła żona ś. p. Wł. Spasowicza bibliotece Krasińskich, jest niezupełnie ścisła. Istotnie cały księgozbiór Spasowicza ofiarowano bibliotece Krasińskich, ale uczyniła to nie p. Spasowiczowa (Spasowicz żonaty nie był), ale p. Alicya Hasfortowa, siostra zmarłego.

— **Mieczysław Srokowski**. We wtorek zmarł w szpitalu w Warszawie po dłuższej chorobie gruźliczej utalentowany literat i powieściopisarz, Mieczysław Srokowski.

Urodzony w Galicyi w 1873 r., nauki średnie ukończył w gimnazyum jezuickiem w Chyrowie, uniwersytet we Lwowie, w młodych bardzo latach poświęcił się pracy literackiej, okazując istotny talent twórczy. Ogłosił najpierw szereg utworów poetyckich, a następnie pisał nowele i powieści. Jedna z ostatnich p. n. „Kult ciała" miała sukces sensacyi, była bowiem powieścią, opartą na pierwiastkach jaskrawego erotyzmu i została skonfiskowana przez cenzurę moralności, a z tych samych motywów sąd potwierdził konfiskatę. Srokowski wydał wcześniej nie pozbawiony interesu utwór „Epigoni", a obecnie drukuje „Swiat" jego powieść p. t. „Anachroniści". Wreszcie wiele jego utworów porozpraszanych jest w różnych pismach, a niektóre zostawił w manuskryptach.

— **Z prasy.** Ostatni zeszyt «Widnokręgów» zawiera treść następującą: Tadeusz Błotnicki: «O pomniku Jagiełły w Krakowie uwag kilka»; Tymon Niesiołowski: «Folwark» tragedya; dr. Bolesław Limanowski: «Niepodległość narodowa». Dr. Bronisław Biegeleisen: «Legenda młodej Polski»; K. Bujwidowa: «Z bogato zastawionego stołu równouprawnionych kobiet, garsteczka okruchów «niby wiedzy.»

— **Konfiskata.** Sobotni Nr. 206 «Kuryera Łódzkiego», z rozporządzenia inspektora do spraw prasowych, został skonfiskowany.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Sołowcowa.

«Gaudeamus» L. Andrejewa.

L. Andrejew, pisząc swą ostatnią sztukę, zerwał zupełnie z wielkiemi zagadnieniami życiowemi, filozofią i t. p. balastem naukowym i napisał prosty bezpretensyonalny obrazek z życia studentów rosyjskich.

Życie tej młodzieży zaniedbanej w ubiorze i formach przedstawia autor jako dość powierzchowne. Nie widać tam ani przyszłych reformatorów społeczeństwa, ani marzycieli o jakiejś pracy ideowej — niema nawet takich, coby choć myśleli o karyerze Przedstawił takich sobie zaniedbanych, obrośniętych młodych ludzi w mundurach studenckich, jakich tysiące widzimy na ulicach każdego miasta uniwersyteckiego w Rosyi.

Sztuka „Gaudeamus" jest niezmiernie sceniczna, nie duża jednak wartość literacka i czysto lokalny temat stanowią, że nie można jej nazwać dorobkiem literatury europejskiej.

Wykonanie premiery było zupełnie udatne, tylko sceny zbiorowe wyglądały jakby lekceważono przez aktorów i reżyseryę.

Główne role spoczywały w rękach pp. Czaruskiej i Jureniewej oraz pp. Pawlenkowa, Bołchowskiego, Rudnickiego, Leoniewa, Kuzniecowa i Berseniewa i były wykonane bez zarzutu. **T. M. S.**

Ostatnie wiadomości

O szpiegostwo W sądzie karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Szałdygowi, rzekomo podoficerowi 132 go pułku piechoty, oskarżonemu o szpiegostwo. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Bułgarya i Turcya. „Matin" donosi z Sofii, że ludność oburzona jest na króla Ferdynanda za to, że opuścił chwilę stosowną do wypowiedzenia Turcyi wojny i że król był jakoby zbytnio ostrożny.

Powódź na Śląsku. Punkt kulminacyjny powodzi już przeszedł. Trwał od g. 4 rano do 3 po południu w niedzielę. Woda niższa była tylko o metr od powodzi w 1903 roku. W ciągu następnego dnia zwolna opadła o 3 centymetry. W Wrocławiu powódź nie uczyniła strat poważniejszych. Przedmieścia zalane.

Ugoda czesko-niemiecka. Czescy posłowie postanowili po dłuższym namyśle wysłać delegatów na konferencyę ugodową, jednakże z góry odrzucają podział kraju na okręgi narodowe, wobec czego niema na dziei, iż porozumienie dojdzie do skutku.

Zmiany w dyplomacyi. Do „Matin" donoszą z Londynu, że ambasador rosyjski przy dworze angielskim, hr. Benkendorf, będzie przeniesiony na stanowisko ambasadora do Berlina. Następcą hr. Benkendorfa w Londynie będzie, wbrew zaprzeczeniom, obecny rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolskij. Ambasadorem rosyjskim w Paryżu będzie mianowany obecny poseł w Brukseli, baron Giers.

W sprawie wywłaszczenia. „Deutsche Tages-Ztg.", omawiając znaną rozmowę prezesa komisyi kolonizacyjnej z cesarzem Wilhelmem podczas przyjęcia na zamku poznańskim, dowodzi, że pomimo rezerwowego stanowiska rządu w sprawie wywłaszczenia, a może nawet tendencyjnego pominięcia tego tematu przez cesarza Wilhelma, wywłaszczenie staje się koniecznością wobec tego, że komisya kolonizacyjna przy zakupie ziemi natrafia na coraz większe trudności. Nabywanie ziemi od polaków jest prawie niemożliwe. Z pośród zakupionych w ostatnim roku 29 posiadłości tylko 5 pochodziło z rąk polskich.

Manifestacya socyalistów. Partya urządziła w niedzielę po południu w ogrodzie we Frankfurcie nad Menem masową demonstracyę, w której wzięli udział Jaures, Vandervelde, Keir Hardie i Gloeckl (Wiedeń), oraz 20,000 uczestników. Ponieważ policya zabroniła przemówień w obcych językach, o gran czyli się wszyscy mówcy do krótkich referatów. Mimo zakazu przemówił Keir Hardie po angielsku bez przeszkody ze strony policyi. Wszyscy mówcy podnosili solidarność socyalnej demokracyi i dodawali niemieckiej socyalnej demokracyi otuchy do walki przy zbliżających się wyborach do parlamentu. Zgromadzenie trwało trzy kwadranse. Po odśpiewaniu pieśni robotniczej uczestnicy rozeszli się.

Niezadowolenie z Izwolskiego. Korespondent berliński „Morning Post" donosi, że w sferach rządowych panuje wielkie poruszenie z powodu taktyki dyplomatycznej ministra Izwolskiego, który na terytoryum Niemiec urządza konferencye o wyraźnej tendencyi antyniemieckiej, jak to miało miejsce we Frankfurcie, dokąd sprowadził na poufne narady ambasadorów francuskiego i angielskiego, rezydujących w Wiedniu. Tem należy tłómaczyć wytężone zabiegi dyplomacyi niemieckiej w celu dojścia do skutku wizyty cesarza Wilhelma we Friedbergu, aby tym sposobem sparaliżować akcyę ministra Izwolskiego.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Wybory w Łodzi.

Warszawa. — „Kuryer Warszawski" potwierdza wiadomość, jakoby adwokat Karol Kozłowski ma przyjąć mandat do Dumy Państwowej od m. Łodzi.

Wybory do Rady Państwa.

Kamieniec.—Zgodnie z decyzyą narady, która się odbyła, jak to podawaliśmy w swoim czasie, pod przewodnictwem gubernatora podolskiego, minister spraw wewnętrznych polecił termin wyborów do Rady Państwa w gub. podolskiej naznaczyć na d. 18 września.

„606."

Petersburg — Główna rada lekarska przy ministerstwie spraw wewnętrznych zezwoliła na sprzedaż w Rosyi preparatu prof. Ehrlicha „606."

Surowica antycholeryczna.

Petersburg.—W szpitalu Obuchowskim dokonywane są obecnie próby leczenia cholery za pomocą surowicy Szurupowa.

Zjazd baptystów.

Petersburg.—Otwarty został zjazd baptystów; na zjazd przybyło 150 członków. Zjazd wypowiedział się za zwiększeniem liczby misyonarzy.

Zdemaskowanie Iwanowa.

Petersburg. — „Nowoje Wremia" demaskuje tajemniczego Iwanowa, współoracownika Burcewa. Jest to były urzędnik departamentu policyi, Leonid Mieńszykow, który przeszło 25 lat pełnił służbę policyjną. Przez cały szereg lat Mieńszykow zbierał najróżniejsze dokumenty tajne i starannie je kopiował; znał też dokładnie tajemnice departamentu policyi i rzeczywistą działalność wszystkich prowokatorów, nie wyłączając i Azefa. Karyerę swoją Mieńszykow rozpoczął w Moskwie w szeregach partyi socyal-rewolucyonistów; wkrótce jednak porzucił on szeregi rewolucyonistów i przystał do Zubatowa; pod wpływem też jego Mieńszykow zaczął wydawać swych poprzednich kolegów.

Następnie Mieńszykow pełnił obowiązki agenta wydziału ochrony i po kilkoletnim pobycie został mianowany pomocnikiem naczelnika wydziału. Na tem polu Mieńszykow odznaczył się jako gienialny detektyw w sprawach politycznych. Z wydziału ochrony Mieńszykowa przeniesiono do departamentu policyi i powierzono mu prowadzenie spraw szczególnej wagi. Na posadzie powyższej Mieńszykow przebył do zabójstwa Plewego. Po dokonanym zamachu naczelnik departamentu policyi, Trusiewicz, chcąc się pozbyć agentów szkoły Zubatowa, zaproponował Mieńszykowowi podać się do dymisyi.

Natenczas Mieńszykow zażądał zwiększonej emerytury, lecz wydano mu tylko zwyczajną i M, rozgoryczony niepowodzeniem, porzucił służbę i wyjechał do Paryża, zabierając z sobą najcenniejsze dokumenty w kopiach i oryginałach. Zagranicą Mieńszykow, poznawszy się z Burcewym, począł zasilać go tajnymi dokumentami. Obecnie zaś zamierza on zdemaskować działalność departamentu policyi za ubiegłe 25 lat.

Różne

Petersburg. — Wskutek przewidywanego zwiększenia się liczby więźniów, projektowane jest w preliminarzu wydziału więzień zwiększenie kredytu na budowę więzień do 15,000,000 rb.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Zachorowało na cholerę 49 osób, zmarło 9, pozostaje chorych 600.

Ekaterynodar. — Sąd wojenno-okręgowy w sprawie oskarżonych o dokonanie napadu zbrojnego w czerwcu 1909 r. skazał 5 osób na karę śmierci, jedną zaś uniewinnił.

Ufa.—Wybuchł pożar we wsi Kołmaszewej. Zniszczone 72 dwory włościańskie wraz z całym inwentarzem.

Nowomikołajewsk. — Na dworcu kolei przedstawiciele miasta spotykali prezesa ministrów. W czasie powitania zwrócili się oni do Stołypina z prośbą o wyodrębnienie Nowomikołajewska, jako miasta powiatowego, o wprowadzenie ziemstwa na Syberyi i o przeprowadzeniu Ałtajskiej kolei żelaznej do Nowomikołajewska. P. Stołypin zwiedził punkt przesiedleńczy, ochotniczą straż ogniową, barak choleryczny, szpital miejski, lecznicę wiejską i więzienie.

Tiumeń.—Kosztem firmy handlowej Kołokolnikowych otwarto tu szkołę komercyjną z prawami szkół rządowych.

Do szkoły tej będą przyjmowane dzieci płci obojga.

Wiatka.—Z rzeczy skradzionych w klasztorze męskim odnaleziono 2 szkatułki ze srebrem i papierami wartościowymi, portfel z kwitami i książeczkami oszczędnościowemi na sumę 50,500 rb.

Ekaterynosław.—Otwarty został wszechrosyjski zjazd działaczy na polu metalurgii i budowy. W zjeździe uczestniczy przeszło 350 osób.

Petersburg.—Gubernator ekaterynosławski Szydłowski otrzymał dymisyę i został przeniesiony do ministeryum, na miejsce jego został mianowany gubernator samarski Jakunin.

Gubernator ołoniecki Protasjew—gubernatorem samarskim, wice-gub. kowieński Griaziew—gubernatorem ołonieckim; wicegubernator kostromski książe Oboleński — pełniącym obowiązki gubernatora riazańskiego; prokurator warszawskiej izby sądowej Nabokow—gubernatorem kurlandzkim.

Niżni Nowogród.—Przy próbowaniu monoplan „Bleriot" spadł ze znacznej wysokości i został silnie uszkodzony. Awiator Koburow doznał obrażeń ciała.

Petersburg. — Rada ministrów postanowiła przedstawić do Najwyższego zatwierdzenia wniosek ministerstwa handlu i przemysłu o urządzeniu wszechrosyjskiego Towarzystwa księgarzy i wydawców.

Odesa. — Do rejdu Aleksandryjskiego udał się statek „Cesarzewicz Georgij", pierwszy z rosyjskich statków handlowych, opatrzony w telegraf bez drutu.

Będzie on podtrzymywał stałą komunikacyę z wystawą.

Odesa. — Na morzu drugi dzień panuje silna nawałnica.

Odesa. — Pomocnik głównozarządzającego rolnictwem Iwanicki i dyrektor departamentu rolnictwa obejrzeli wystawę, interesując się szczególnie oddziałami rolniczym i melioracyjnym.

Włodzimierz. — Otwarto wystawę ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelarstwa.

Petersburg.—Rada ministrów uznała za niezbędne wydawać pismo tygodniowe pod tytułem „Chlebnyj listok"; tygodnik ten ma zawierać wiadomości o cenach zboża oraz o ogólnym stanie produkcyi zboża. Prenumerata ma wynosić rocznie 1 rb. 80 kop. Pierwsze numery będą wysyłane bezpłatnie zarządom gmin, stowarzyszeniom rolniczym i naczelnikom ziemskim.

Zołotonosza.—Otwarto tu wystawę rolniczą i przemysłowo-rękodzielniczą. Organizatorem wystawy jest miejscowe Towarzystwo rolnicze.

Rostów nad Donem. —W kolonii Olgenfeld na posiadłość Lechnera napadło trzech rabusiów, którzy zrabowali pieniądze i kosztowności. Ścigani przez miejscowych kolonistów, rabusie rzucili 10 bomb, zabijając żonę Lechnera i raniąc ciężko dwóch robotników. Dwóch napastników raniono.

Wilno. — W Wilejce wykryto organizacyę żydowską, która się trudniła uwalnianiem żydów od pełnienia służby wojskowej. Sześciu winowajców aresztowano.

Ekaterynosław —Wkrótce będzie otwarty krajowy zjazd rolniczy. Opracowano 170 referatów. W zjeździe biorą udział profesorowie i specyaliści z całej Rosyi.

Losowanie premiówek.

Petersburg —Dn. 1-go września 1910 r. wylosowane zostały następujące serye 5% premiówek 2-ej emisyi z r. 1866:

16481 19694 13755 19617 3385 6000 2613 15750 16770 1649 17671 9208 17688 11811 14857 6076 8807 17261 7381 11928 7304 3061 4699 15397 17037 10311 12500 6199 19173 8116 8404 12853 16728 14872 9608 11141 2193 866 8409 17325 17182 12424 17233 10013 11074 14081 2522 19234 15730 7878 17125 10692 621 18370 19996 17495 701 1078 6274 11696 18888 17909 16555 5502 17106 4629 13151 6049 8061 3202 2444 14467 11418 11432 11303 1761 16388 16509 12664 8820 11306 12201 9626 15414 16332 18061 10868 3540 15483 7151 769 18045 4411 3691 12985 12144 333 6945 458 12013 13920 18864 10946 18680 5447 1666 4877 3135 1134 6836 9225 4979 9283 9397 16531 8214 19382 17607 363 9399 3254 9096 12856 1717 1072 10513 10156 18538 14001 15374 13723 12180 10795 18046 14655 2590 4577 10216 10398 2256 5588 7301 16378 17231 1925 8817 790 13309 17267 2000 18018 2833 19787 10704 896 13023 4420 16438 4563 0677 10486 15868 19240 4290 13537 8279 7190 10689 10429 3398 1673 3301 433 8618 10809 7035 6688 1010 8505 5357 9952 2405 19979 3607 10347 9071 13052 18278 13216 1395 4044 18886 9282 3879 17639 15260 4068 549 14215 17846 13789 10357 8417 2185 12869 13081 7136 2339 9593 18419 18921 16833 13222 25 7650 2854 4511 14840 5750 18130 15239 17212 16191 7500 773 19057 2061 315 83 7570 5977 3674 19652 267 9817 19497 3440 8878 12097 1886 7805 12256 7084 14380 14499 17337 10219 13172 16197 11144 15766 13128 5092 9885 1895 6061 16266 15072 5707 7982 7184 6317 17352 17539 252 10749 6809 8978 3732 19061 82 10571 13910 18567 17024 7246 8478 8945 4679 17470 18800 2368 2606 18251 18392 6739 9634 1433 16370 3736 5409 17851 19927 7758 4540 6561 9232 19753 15539 5261 1188 6275.

Granville. — Zrana przybyli tu na manewry prezydent Fallières i ministrowie Briand i Brien.

Paryż. — Stan zdrowia Nelidowa polepszył się, chociaż rekonwalescent jest jeszcze bardzo osłabiony.

Teheran. — Spodziewana jest dymisya gubernatora Gilana. Kandydatem na jego stanowisko jest podobno Mirza-Sulejman-Chan, były wiceminister finansów.

Paryż. — Ambasada rosyjska komunikuje, że w zdrowiu Nelidowa nastąpiło polepszenie.

Konstantynopol. — Rada patryarchatu, zmieniwszy pierwotne postanowienie, naznaczyła otwarcie zgromadzenia narodowego mimo zakazu rządu.

Policya aresztowała trzech członków zgromadzenia narodowego, chcących się dostać do patryarchatu

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny)

Rewel.—Pszenica rosyjska 112—115 kop.; żyto — 86—87 kop, owies zwyczajny — 64—66 kop.

Samara —Pszenica rosyjska 70—100 kop., żyto — 62 -66 kop.

Petersburg – Giełda Kałasznikowa. Pszenica rosyjska 113 – 115 kop; żyto w nat. 118 — 120 zoł. — 81 — 83 kop; owies wyborowy — 65—70 kop., zwyczajny — 61—67 kop, otręby — 65—67 kop, mąka pszenna pytlowana 210—230 kop., 1 gatunek — 185—195 kop., rostowska Nr 1 — 215—225 kop.

Ryga. — Pszenica rosyjska — 113 kop., żyto — 82 -83 kop., owies zwyczajny — 65—66 kop., siemie lniane — 232 kop.. makuchy—120 kop.

Berlin —Pszenica usposobienie mocne, na termin bliższy—203 mar, na dalszy—$202\frac{1}{2}$ mar., żyto usposobienie stałe, na termin bliżki –$15\frac{3}{4}$ mar., na dalszy—$155\frac{1}{4}$ mar., jęczmień rosyjsko-dunajski 120—124 mar.

Giełda Petersburska

Dn. 1 września 1910 r.

4% Renta Państwowa	$95\frac{1}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk B. Ziem.	—
$5\frac{1}{2}$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$91\frac{1}{2}$
5% pożyczk prem. 1864 r.	480
5% „ „ 1866 r	378
5% obl. prem. Szlach Banku	332
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc	$519\frac{1}{2}$
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	515
„ Rosyjsk dla Handlu Zew.	415
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	147
„ Brzańsk. Fab. Szyn	$124\frac{1}{2}$
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	246
„ Putiłowsk	$149\frac{1}{2}$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	278
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	—
„ Koł. fabr. maszyn	225
„ M. K. Wor. kol.	457
„ „Hartman"	$240\frac{1}{2}$
5% pożyczka 1905 r	$104\frac{3}{8}$
5% „ 1906 r.	$103\frac{3}{4}$
5% świadectwa włościańskie	$99\frac{1}{2}$
5% pożyczka 1908 r.	$104\frac{1}{4}$

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z prywatnymi papierami hipotecznymi ospałe; z dywidendowymi po ożywionym początku ku końcowi giełdy pod wpływem drobnych realizacyi słabsze; premiówki w zapotrzebowaniu.

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:

Rb. 1 kop. 40 (w broszurze). | **Rb. 1 kop. 60** (w oprawie).

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem i dołączeniem kosztów przesyłki

Polska w Kijowie, ulica W.-zna 9)oaP róg Puszkińskiej asyW Drukarnialczykowska re)